

STEFAN CIECHAN

ur. 1945; Krasnystaw

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, fotografia, praca fotografa, sklep fotograficzny, ulica Kołłątaja, materiały fotograficzne

Generalnym punktem zaopatrzenia dla wielu fotografów był sklep na ulicy Kołłątaja

Dla mnie i wielu fotografów generalny punkt zaopatrzenia [stanowił] sklep fotograficzny na ulicy [Hugona] Kołłątaja. Pracowały tam dwie panie, chyba mama z córką. Znały się na [asortymencie fotograficznym], więc znały i nas –tych, którzy tam przychodzili. Bardzo sympatyczne, miłe. Bardzo dobrze je wspominam. Nie pamiętam [ich] imion. Później [one] pracowały w Świdniku.

Zdobywaliśmy i kupowaliśmy [u nich] materiały fotograficzne. Założyła pani Joasia mówiła: „Proszę przyjść w czwartek, bo będzie dostawa” Przychodziliśmy w czwartek. Okazywało się, że ta dostawa [albo] była, albo [jej] nie było. Mogliśmy [też coś] zamówić: „Pani Haniu (czy pani Kasiu), jakby coś przyszło, proszę do mnie zadzwonić.” I te materiały tam kupowaliśmy. Przynajmniej ja [tak robiłem]. Miło mi się z nimi współpracowało. Przychodziło się do nich na pogaduszki.

Tego budynku już nie ma. [To był] taki duży budynek (dwo-, trzykondygnacyjny) na rogu Krakowskiego [Przedmieścia] i [Hugona] Kołłątaja. Chyba dziewiętnastowieczny. Mieścił się [tam] Dom Sportu. On się kiedyś zawalił, rozleciał [z powodu] jakiejś usterki budowlanej. Teraz go nie ma. W [tamnym] miejscu nic nie stoi.

[Chyba w 1984 roku] zawalił się budynek, w którym się mieściła Fotooptyka. Przeniesiono [ją] (jako punkt sprzedawczy) do sklepu sportowego mieszczącego się na rogu Krakowskiego [Przedmieścia] i ulicy Świętoduskiej (mówiliśmy na nią Hanki Świętoduskiej, [ponieważ] wtedy się nazywała Hanki Sawickiej). Tam [się znajdowało] stoisko z materiałem fotograficznym. Pamiętam, że przez jakiś czas rzucono na rynek dobre materiały: Agfę, Kodaka, Ilforda. [I tam] można było [to] kupić. Dlaczego tak się stało? Nie wiem.

[W sklepie fotograficznym] właściwie wszystko mogliśmy [zdobyć]. Aparaty fotograficzne, negatywy, papier fotograficzny, wywoływacze... Za wyjątkiem paskudnego okresu stanu wojennego, kiedy w ogóle niczego nie było fotograficznego, a materiały negatywowe (podstawa fotografii) [musieliśmy] kupować

w Warszawie w Foto-Kino-Filmie. [Zdobywaliśmy] tam negatywy kinowe czy filmowe NP55 po trzydzieści, pięćdziesiąt, trzysta metrów. I można było na tym fotografować. W [fotografii] nie [istniała] reglamentacja. Zawodowi fotograficy –ci, co [prowadzili] zakłady fotograficzne –[jeśli chodzi o] asortyment, nie mieli za dużych wymagań. Pracowali na trzech, czterech rodzajach filmów, dwóch, trzech [typach] papieru. I to im starczało. Amatorzy czy członkowie związku, [którzy] mieli większe wymagania, zaspokajali [swoje] potrzeby w takich sklepach jak Fotooptyki. Sklep [fotograficzny mieścił się] też [przy ulicy] 1 Maja. [Wejście znajdowało się] od ulicy. Ale to dosyć daleko, a mnie było najbliżej do sklepu [przy ulicy Hugona Kołłątaja].

Data i miejsce nagrania	2018-01-23, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"